

EMILIAN PRAŁAT

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



<https://orcid.org/0000-0003-3336-6263>

SIC TRANSIT GLORIA MUNDI – KRYPTY WYBRANYCH RODÓW ZIEMIAŃSKICH POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSKI

Gdzie i w którym momencie kończył się „dom”, rozumiany aksjologicznie jako przestrzeń własna, bliska, intymna? Czy kończył się wraz ze śmiercią osoby, która w ciągu życia oswajała otaczający ją świat, wypełniając go elementami materialnymi (choćby meblami, książkami, pamiątkami) i ideowymi (tworząc atmosferę domu), czy też odnajdywał przedłużenie?¹ *Sic transit gloria mundi* i garść palonych paków to symbol kruchości i przemijania doczesności. Nim jednak terazniejszość osoby-zmarłego definitywnie się zakończyła, symbolicznie ostatnim jego tchnieniem była w wielu wypadkach niezwykle interesująca tradycja funeralna. Z jednej strony, co zrozumiałe, wywoływała uczucie strachu, lęku przed chthoniczną pustką ucieleśnianą przez grób, z drugiej natomiast zaowocowała specyficzną celebracją momentu przejścia z życia do śmierci, ze świata widzialnego do ukrytego.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest przybliżenie historii wybranych wielkopolskich krypt znajdujących się w podziemiach kościołów w Brodnicy, Głuchowie i Łękach Starych, które stały się miejscem spoczynku przedstawicieli kilku ważnych rodów szlacheckich, m.in. Chłapowskich, Koźmianów, Żółtowskich czy Kęszyckich. Dotychczas nie były one w żaden sposób badane. Analizując je z punktu widzenia tanatologii i tanatopraksji, możliwe jest ich umiejscowienie w kilku kontekstach: kulturowym – czasu, w którym powstały; ideowym – odnoszącym się do specyficznego modelu postawy życiowej funkcjonującej w danej rodzinie; artystycznym – odzwierciedlającym „standardy”, „mody” w odniesieniu do pochówku i komemoracji. Mając na uwadze głęboko zakorzeniony w polskiej tradycji nabożny wręcz stosunek

¹ Szerzej: M. Rutyna, *Cmentarz jako nośnik pamięci indywidualnej i grupowej*, Warszawa–Zielona Góra 2015.

do przodków i miejsc ich pochówków, które w wielu przypadkach zyskiwały znamiona ogólnonarodowych, ale i lokalnych nekropolii-panteonów, nie sposób nie przyrzeć się pochówkom (i ich oprawie, w tym wypadku kryptom) jako owemu „zwierciadłu” obecnemu w tytule konferencji. Poprzez nie poznamy nie tylko postaci, ducha epoki, w których powstały chociażby kosztowne trumny i sarkofagi, ale spoglądamy – za sprawą analizy wymowy przywołanych wyżej miejsc i obiektów – w pewien wiecznotrwały (w założeniu) model ontologiczny.

Analizując krypty, kilka słów poświęcić należy ich typologii. Na podstawie dotychczas przeprowadzonych badań skłaniałbym się do wyodrębnienia dwóch podstawowych ich typów:

- krypta podposadzkowa;
- krypta połączona z kaplicą:
 - w obrębie kościoła lub z nim połączona,
 - wolno stojąca.

Z punktu widzenia kubatury:

- krypta jednokomorowa;
- krypta dwukomorowa;
- krypta wielokomorowa.

Pod względem organizacji pochówków:

- krypty niszowe;
- krypty otwarte.

Większość zbadanych podziemnych nekropolii (13) prezentuje typ podposadzkowy, jedno- lub dwukomorowy i otwarty. *Gros* z nich datowana jest na koniec XVIII w. Najrzadsze są wolno stojące kaplice, wznoszone najczęściej od końca lat osiemdziesiątych XIX w. do końca pierwszej dekady kolejnego stulecia. Średnia liczba pochowanych osób wynosi siedem. Częstym zjawiskiem jest brak pochówków dziecięcych, co budzi zdziwienie, zważywszy na śmiertelność dzieci w XVIII i XIX w. Wiadomo natomiast, iż były w kryptach grzebane, o czym wielokrotnie zaświadczaą księgi zmarłych. W pojedynczych przypadkach występowała w kryptach dekoracja o tematyce religijnej – najczęściej wyobrażenie krzyża lub pieta, jak w kryptcie Szołdrskich w Gołębiniu. W XIX w. większość starszych krypt poddana została renowacji. Najczęściej poprawiono (lub wprowadzono) wentylację, wykonywano drenaż, zakładano nowe posadzki. Rzadziej zmian dokonywano w obrębie sklepień krypt.

Niewiele zachowało się informacji na temat pochówków. Najwięcej posiadamy wzmianek prasowych, które jednak są bardzo ogólne i w niewielkim stopniu relacjonują samą tumulację. W prywatnych zapiskach archiwalnych również rzadko pojawiają się opisy pogrzebów, częściej natomiast można odnaleźć fotografie *post mortem*. W kilku przypadkach przy zmarłych odnaleziono przedmioty osobiste – grzebień do włosów, wachlarz, modlitewnik. W Głuchowie znaleziono kilka medalików pochodzących m.in. z Rzymu i odnoszących się do pielgrzymki słowiańskiej 1881 r., czy z Lourdes i objawień 1858 r., co wskazuje na mobilność osób, przy których je odnaleziono. W kryptcie rodziny Chłapowskich znajdował się pochówek z 1863 r., kobiety, ze zdekompletowanym szkieletem, w którym uwagę zwracały dolne żebra, bardzo zdeformowane, wygięte ku wnętrzu, co wskazuje na fakt noszenia gorsetu. Zachowały się pojedyncze jego fragmenty oraz duża ilość czarnego, atlasowego sukna z motywami roślinnymi, z którego uszyta została suknia. W większości badanych krypt dość dobrze zachowane było obuwie, zarówno damskie (skórzane, wiązane trzewiki na niewielkim obcasie, często z wstążką), jak i męskie (wysokie z cholewami, w typie krakowskim). W jednym przypadku szczątki uległy strupieszeniu. Stosunkowo dobrze zachowało się również ubranie (pochówek XVIII-wieczny z rodziny Rogalińskich).

W dalszej części artykułu zaprezentowane zostaną trzy wybrane krypty rodzin zasadniczo blisko niespokrewnionych ze sobą i znajdujące się w znacznej od siebie odległości.

Krypty są „przestrzeniami” bardzo unikatowymi, pełnymi symbolicznego i historycznego znaczenia, związanymi ze sferą śmierci. Formą inhumacji, ale bez fizycznego kontaktu z ziemią. Służą ukryciu ciała, ale i jego eksponowaniu. Nierozzerwalnie wiążą się ze sferą *sacrum*², raz to za sprawą – w większości przypadków – ich usytuowania w podziemiach kościoła, dwa – z racji sięgnięcia do o wiele wcześniejszej, archaicznej tradycji chtonicznej. Krypta, niczym starożytny Hades, jest symbolicznie miejscem panowania śmierci. Nie jest jednak całkowicie niedostępna dla zmarłych. Wejście do krypty jest doświadczeniem katabatycznym. Różnica zasadnicza polega jednak na ujęciu teleologicznym – bohaterowie antycznych eposów schodzili do zaświatów, do ziemi, najczęściej wbrew własnej woli, a zgodnie z zamysłem

² W tradycji chrześcijańskiej to właśnie z idei krypty jako grobu wywodzi się tradycja *sacrum*, świętości osoby. Dość wspomnieć pojawiające się już w późnym antyku krypty pod konfesjami wielu kościołów, w których przechowywano relikwie. Zejście do nich, nawiedzenie grobu świętego, było kulminacyjnym punktem pielgrzymki czy aktu pokutnego pełniącego funkcję katartyczną. Cf. A. Klein, *Funktion und Nutzung der Krypta im Mittelalter. Heiliger-spruch und Heiligenverehrung am Beispiel Italien*, Wiesbaden 2011.

fatum. W przypadku krypty zejście do niej jest decyzją obarczoną kazusem konieczności. W wielu przypadkach pogrzeb nie kończył się spuszczeniem trumny do krypty, lecz wejściem do niej rodziny i tam ostatnim pożegnaniem. Zarazem była to przestrzeń, którą odwiedzano przy okazji rocznic czy później utrwalonego święta zmarłych. Z kryptą wiązały się również sprzeczne odczucia – odrzucenie, strach, obawa (przed kontaktem z rozkładającym się ciałem, możliwością choroby czy styczności z elementami spirytualnymi), ale i ciekawość, potrzeba jej odwiedzenia, otwarcia. Owa ambiwalencja zyskała na znaczeniu w miarę zmiany stosunku do śmierci i ludzkich zwłok. Najlepszym tego świadectwem stała się tanatoturystyka związana z najśłynniejszymi kryptami (choćbyby mieszczącymi groby królewskie czy słynnych postaci). Krypty stanowiły – i stanowią po dzień dzisiejszy – przestrzeń elitarną, łączoną głównie z wyższymi, zamożniejszymi czy w jakimś aspekcie wpływowymi warstwami społecznymi. Pochówek w nich, w obrębie uświęconego miejsca, był więc sposobem wyróżnienia osoby zmarłej czy zamanifestowania pozycji rodziny. Z tego też względu najokazalsze krypty i znajdujące się w nich trumny ukształtowano w sposób służący manifestacji określonych treści. Zewnętrzna forma krypty, często z osobnym, ozdobnym wejściem, wzmacniała jej odbiór jako miejsca wyjątkowego, wyłamującego się z ram teraźniejszości.

Brodnica

Najokazalszy spośród omawianych krypt jest ich zespół w Brodnicy pod Śremem. Majątek ten na przestrzeni wieków należał do licznych rodzin szlacheckich, wśród których najważniejsi byli Brodnicy herbu Łódzia, Chłapowscy herbu Dryja, Koźmianowie herbu Nałęcz i Mańkowscy herbu Zaremba. Dwa ostatnie rody są odpowiedzialne za współczesną formę krypt. W dniu 7 lipca 1862 r. spłonął datowany na 1758 r. drewniany kościół p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, będący świątynią parafialną. Jego patronem był wówczas generał Dezydery Chłapowski, co łączyć należy z faktem, iż był właścicielem majątku Szoldry, należącego do parafii brodnickiej. W dniu 13 października zebrało się kolegium, które podjęło decyzję o budowie nowego kościoła. Wyłoniona została komisja budowlana, na której czele stanął ks. Wincenty Cichowski. Poza nim należeli do niej: Kazimierz Chłapowski, jego brat Stanisław (dziedzic Szoldr), Józef Parczewski (dziedzic Grabianowa), Szymon Walasiak, Andrzej Zakrzewski i Kasper Jankowiak – okoliczni gospodarze. W dniu 11 czerwca 1867 r. wmurowano kamień węgielny pod nowy kościół.

Materiał budowlany spławiano Wartą do Jaszkowa. Pochodził on z cegielni Schwarsenza z Pyszącej koło Śremu, z Międzychodu (ponad 100 000 cegieł) i poznańskiej cegielni Köhlera. Autorem projektu kościoła był Stanisław Hebanowski (1820–1898), zaś nadzór nad budową powierzono Wilhelmowi Lenzowi z Poznania. Pierwotnie zakładano, iż prace zakończą się 15 listopada 1869 r, jednak budowa się przedłużyła i kościół poświęcono 25 listopada 1870 r. W kolejnych latach trwały prace wykończeniowe, budowa wieży i krypty rodziny Wilczyńskich. Ostatecznie kościół konsekrowano 26 listopada 1888 r. Stanisław Hebanowski zaprojektował kościół jednawowy z transeptem i pięciobocznym prezbiterium oraz monumentalną wieżą od zachodu. Pod transeptem umieszczono krypty. Z jego poziomu prowadzą do nich dwa prostokątne wejścia. Ponadto po obu stronach transeptu dobudowano niewielkie przedsionki będące zewnętrznymi wejściami do podziemi – odpowiednio od północy do krypty Chłapowskich i od południa do krypty Wilczyńskich i Mańkowskich. Zewnętrzne wejścia do obu krypt otrzymały formę architektonicznych przedsionków flankowanych ukośnie ustawionymi, uskokowymi przyporami. Ujmują one zasadniczą część, uproszczoną, jednoosiową fasadę zajmowaną przez dwuskrzydłowe, dębowe drzwi z żelaznymi okuciami i ostrołukowe nadświetle. Po stronie północnej wypełnione zostało okazałą płaskorzeźbą z wyobrażeniem tarczy z herbem Nałęcz zwieńczoną koroną i strusimi piórami i ujętą labrysami. Przy górnych krawędziach umieszczono napis „Grobowiec Koźmianów”. Po stronie południowej nadświetle pozostało zamurowane. W obu przypadkach nadświetla i drzwi ujęto wspólnymi, ostrołukowymi profilowaniami. Krypty rozciągają się pod całym transeptem. Składają się z dwóch zasadniczych prostokątnych, nakrytych kolebką komór, znajdujących się pod ramionami nawy poprzecznej i węższej komory na jego osi, która tworzy rodzaj wąskiego korytarza łączącego duże pomieszczenia. W krypcie Koźmianów umieszczono dwanaście nisz – po sześć z każdej strony, w układzie jedna nad drugą, po dwie w każdym przęśle. Nisze zamknięto odcinkiem łuku. W krypcie Koźmianów pochowano:

Tabela 1

Schemat rozmieszczenia trumien w krypcie Koźmianów kościoła brodnickiego

prześłoś	3	środek	Wacław Mańkowski (1850–1909)		Wanda z Czerwińskich Chłapowska (1915–1993) Janina z Chłapowskich Söderlund (1949–2004)	góraż	3	prześłoś
		dół	Kazimierz Mańkowski (1882–1909)		Leon Lipkowski (1844–1933)	dół		
	2	góraż	x		x	góraż	2	
		środek	Antonina z Chłapowskich Mańkowska (1852–1936)		Stanisław Chłapowski (1903–1971)	środek		
		dół	x		x	dół		
	1	góraż	x		x	góraż	1	
		dół	x		x	dół		
	prześłoś	3	góraż		x	↑ krypta Wilczewskich i Mańkowskich ↑ korytarz ↓ wyjście z krypty ↓	Zofia z Kurnatowskich Chłapowska (1828–1908)	
dół			Józefa Chłapowska (1858–1899)	Stanisław Chłapowski (1821–1902)	dół			
2		góraż	x	Jan Chłapowski (1901–1901)	góraż		2	
		dół	Zofia Koźmian (?–1937)	Elżbieta Skórzyńska (?–1895)	dół			
1		góraż	Felicja z Łempickich Koźmianowa (1825–1911)		góraż		1	
		dół	Stanisław Egbert Koźmian (1811–1885)	Jan Nepomucen Chłapowski (1863–1919)	dół			

Źródło: opracowanie własne

Wnęki, w których znajdują się trumny Koźmianów oraz dziecięce – Jana Chłapowskiego i Elżbiety Skórzyńskiej, są otwarte. Pozostałe zostały zamurowane. W krypcie-łączniku zamurowane są nisze kryjące szczątki Mańkowskich oraz Stanisława Chłapowskiego. Fundatorem krypty Koźmianów był Stanisław Egbert, który w 1849 r. osiadł w Turwi. W 1851 r. nabył Przylepki niedaleko Brodnicy³, a 12 lipca 1853 r. poślubił w Turwi Felicję Łempicką. Miał z nią dwie córki: Zofię (23 IX 1854 – 21 I 1937) i Marię (11 XI 1856 – 14 IX 1945). W 1867 r. odsprzedał Przylepki Kazimierzowi Chłapowskiemu, sam zaś przeniósł się do Poznania. Stanisław Egbert Koźmian miał nadzieję, że w okolice sprowadzi się jego bratanek Jan (syn Amelii i Seweryna), stąd też ufundował bardzo okazałą kryptę rodową. Być może planował Stanisław Egbert, iż będzie ona służyć również jego bratu Janowi (1814–1877) i poślubionej przezeń Zofii Chłapowskiej (1824–1853), co z uwagi na koligacje rodzinne, sąsiedztwo majątków i rozmiar krypt wydaje się bardzo prawdopodobne. Fundacja krypty przez Koźmiana jawi się jednak jako zaskakująca. Powstała w 1869 r., a więc w momencie, kiedy S.E. Koźmian nie miał już bezpośrednich, majątkowych związków z parafią brodnicką, czego dowodem jest chociażby brak udziału w Komitecie budowy świątyni. Patronem kościoła od 1852 r. byli Chłapowscy. W tym samym roku pobliskie Szoldry stały się domem najstarszego syna generała Dezyderego – Stanisława (1822–1902) i jego żony Zofii z Kurnatowskich (1828–1908). I to właśnie oni w największym stopniu przyczynili się do budowy kościoła, a więc i krypty. Relacje utrzymywane przez Chłapowskich i Koźmianów, poza małżeństwem Zofii i Jana, miały również wymiar społeczno-kulturalno-polityczny, a to za sprawą bliskich kontaktów Stanisława Egebta z Generałem, zwłaszcza w odniesieniu do „Przeglądu Poznańskiego”, którego redaktorem po wyjeździe Jana do Rzymu został właśnie on. Zapewne to właśnie owe serdeczne, rodzinne kontakty i brak dalszej rodziny poza dwiema bezdzietnymi córkami spowodował, że S.E. Koźmian zdecydował się na ufundowanie krypty w Brodnicy. Spoczął w niej 28 kwietnia 1885 r., a fakt ten odnotował „Dziennik Poznański”:

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zwłok śp. Stanisława Koźmiana w Brodnicy. Trumna z zwłokami ustawiona na katafalku pięknie ubranym w tamtejszym kościele. Po wigiliach żałobne nabożeństwo odprawił ks. dziekan Radzki z Lubinia. Po nabożeństwie ks. dr. Stablewski wstąpił na kazalnicę i powiedział mowę żałobną, którą wszystkich wzruszył. [...] Przed spuszczeniem zwłok do grobu rodzinnego Koźmianów, pożegnał jeszcze zwłoki zmarłego St. hr. Tarnowski, delegat Akademii krakowskiej. [...] Poczem spuszczone zwłoki do grobu⁴.

³ Z. Gołębiowska, *Stanisława Egebta Koźmiana związki z Lubelskiem*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprukowniak, Lublin 2005, s. 214.

⁴ *Pogrzeb śp. St. Koźmiana*, „Dziennik Poznański” 1885, R. 27, nr 97, s. 1–2.

Uroczystości pogrzebowe podkreślały przede wszystkim rolę zmarłego dla świata kultury i nauki, stąd licznie zebrani przedstawiciele tego środowiska. Nie był to zatem – a przynajmniej nie podnoszą tego relacje prasowe – pogrzeb ziemianina, a człowieka kultury. Trumna S.E. Koźmiana zachowała się w stanie dobrym. W całości wykonana została z blachy cynkowej. Ma klasyczną formę tumbową o łagodnie profilowanych, wypukłych krawędziach. Opiera się na sześciu lwich łapach. Tyleż ma uchwytów w formie stylizowanych, masywnych girland. W narożach podstawy wieka umieszczono niewielkie ornamenty z motywami roślinnymi, na licu zaś pokrywy znalazł się duży, ażurowy, wykonany z taśmy cynkowej krzyż z dekoracją roślinną. Trumna jest szczelna. Jej stan wskazuje, iż nie została otwarta po pochówku. Nad nią znajduje się trumna Felicji Koźmianowej. Jest ona skromniejsza, wykonana z blachy w kolorze czarnym, bardziej „linerna”, pozbawiona obłości. Opiera się na czterech łapach i ma cztery uchwyty. W przeciwieństwie do trumny Stanisława Egberta, nie ma wyższej części w partii głowy. Zachowana jest w stanie dobrym i podobnie jak wcześniej opisana – nie ma znamion otwarcia.

W kolejnej niszy znajduje się współczesna, drewniana trumna ze szczątkami Zofii Koźmian (1854–1937). Nad Zofią miała zostać pochowana jest młodsza siostra Maria (1856–1945), jednak zmarła w Krakowie i pochowana została w grobowcu rodziny Popielów w Ruszcy. W ten sposób tylko trzy z sześciu nisz zostały wypełnione. W kolejnej pochowano Józefę Chłapowską (1858⁵–1899), córkę Zofii i Stanisława. Znana w rodzinie jako Zinka, chorowała na epilepsję. W zasadzie niewiele o niej wiadomo, poza wspomnianą przypadłością i podejmowanych przez rodziców wysiłkach w celu jej wyleczenia. Jak odnotował kronikarz rodu – Dezydery Chłapowski – Józefa była najładniejszą spośród trzech córek Stanisławowstwa⁶. Obecnie nisza z jej trumną jest zamurowana. Po przeciwnej stronie umieszczono trumny rodziców Józefy. Z relacji ich wnuka Stanisława (1903–1971) wiadomo jedynie, iż w 1945 r. trumny zostały sprofanowane przez żołnierzy radzieckich, szczątki zaś wyrzucone z trumien. Podobnie jak nisza Józefy, także te dwie zostały zamurowane przez Stanisława i Antoniego Chłapowskich, prawnuków Zofii i Stanisława.

⁵ Na tabliczce umieszczonej na zamurowanej niszy znajduje się 1867 r. jako rok urodzin, co jest błędem.

⁶ D. Chłapowski, *Chłapowscy – kronika rodzinna*, Warszawa 1998, s. 89.



Ryc. 1. Wejście do krypty Koźmianów, fot. E.P., 2020 r.



Ryc. 2. Tablice epitafijne na ścianie prezbiterium, fot. E.P., 2020 r.

W środkowej niszy po prawej stronie znalazły się trumienki dziecięce – Elżbiety Skórzewskiej i Jana Chłapowskiego⁷. Pod względem formy trumienka Jana stanowi analogię do należącej do Stanisława Egberta, z tą różnicą, iż ma o dwie mniej łap i o dwa mniej uchwyty. Zachowały się oryginalne śruby mocujące wieko. Trumna zachowana jest w stanie dobrym. W górnej niszy umieszczono trumienkę Elżbiety, która zachowana jest w stanie bardzo dobrym. W porównaniu z pozostałymi znajdującymi się w tej krypcie, ma minimalne ślady korozji, a powierzchnia skrzyni cały czas zachowała nieco połyskującą powierzchnię. Podobnie zachowana jest trumna w kolejnej, górnej niszy, należąca do Wincentego Głowackiego (1864–1925). Poniżej znajduje się grób Jana Chłapowskiego (1863–1919), również zamurowany. Rozmiary krypty są bardzo duże. Szerokość korytarza umożliwiałaby umieszczenie na posadzce kolejnych dziewięciu trumien. Wydaje się to zasadne w porównaniu z sąsiednią salą.

⁷ Obok niszy znajduje się tablica epitafijna Kazimierza Niesiołowskiego (1868–1870), zmarłego na dyfteryt. Chłopiec był synem Adelajdy Trinks i Stanisława Niesiołowskiego. Wobec braku źródeł trudno zlokalizować miejsce jego pochówku; nie można również wykluczyć, iż trumna Jana jest w gruncie rzeczy trumną Kazimierza.



Ryc. 3. Wnętrze krypty Koźmianów, fot. E.P., 2020 r.

Łącznik ma nieco odmienny układ, co jest wynikiem jego konstrukcji. W północnej jego części, w środkowych niszach, pochowano Wacława Mańkowskiego (1859–1909) i Kazimierza Mańkowskiego (1882–1909) oraz Antoninę z Chłapowskich Mańkowską (1852–1936). Wacław był pierwszym przedstawicielem rodu Mańkowskich w Brodnicy, gdyż wraz z żoną przeprowadził się z Podola do Wielkopolski (13 lipca 1855 r. majątek przeszedł z Kazimierza Chłapowskiego na Antoninę). W łączniku pochowano – chociaż po przeciwnej stronie – Leona Lipkowskiego (1844–1933), brata Tekli z Lipkowskich Mańkowskiej, która była matką Wacława. Krypta-łącznik była zatem pierwotnie przewidziana dla Mańkowskich. Mogła pomieścić 18 trumien, co w połączeniu z kryptą Koźmianów dawało wystarczającą liczbę miejsc dla kilku nawet rozrosłych pokoleń. Po drugiej wojnie światowej w tej części krypt pochowano Stanisława Chłapowskiego oraz złożono urny z prochami jego żony Wandy (1915–1993) i córki Janiny (1949–2004).

Druga sala, a więc krypta Wilczyńskich i Mańkowskich, ma odmienny charakter. Od korytarza oddzielona jest ścianą z kratą uniemożliwiającą przejście pomiędzy obu pomieszczeniami. Składa się z dwóch przesł odzielonych od siebie ozdobną, kutą kratą. W przesle pierwszym od wejścia

znajdują się po obu stronach pojedyncze, jednokondygnacyjne, przestronne niszce. Od zasadniczej, środkowej części, oddzielają je niskie, kute parkany. Z lewej strony znajdują się trzy podobne trumny, należące najprawdopodobniej do dziedziców miejscowości Chaławy – Stefana Bartłomieja Moraczewskiego (1849–1884) i jego synów: Stefana Piotra (1874–1894) i Józefa (1877–1898) – obaj zmarli bezpotomnie⁸. Ponadto pochowana w krypcie powinna być według ksiąg parafialnych Maria Wanda Wilczyńska (1829–1889), dziedziczka Krzyżanowa. Według ksiąg metrykalnych parafii w Łękach Wielkich, w Brodnicy pochowana została zmarła 11 września 1900 r. Maria Dominika Chłapowska, córka Zofii z Jaczyńskich i Jana Chłapowskich, licząca wówczas rok i miesiąc. Powodem śmierci była cholera.

Główna nekropolia Chłapowskich znajduje się w Rąbiniu. Nie mamy tam jednak do czynienia z kryptami, a grobowcami i pochówkami ziemnymi. Będąc najważniejszym i najstarszym cmentarzem rodzinnym, stanowiła punkt odniesienia i wyznaczała określony wzorzec estetyczny, jakim była przede wszystkim prostota formy. Niemal wszystkie płyty nagrobne spoczywały wprost na ziemi. Odstępstwem jest tylko grobowiec linii kopaszewskiej, mający formę zbliżoną do krypty, bo ze schodami, dużą salą i dwoma rzędami półek na trumny. Stanisław Chłapowski, syn generała Dezyderego, w Szołdrach ustanowił nową linię. Kościół brodnicki i krypta wówczas tam wzniesiona stały się główną nekropolią linii. I jakkolwiek była to jedna z najbardziej rozgałęzionych linii, to pod względem liczby pochówków prezentuje się skromnie. Forma krypty brodnickiej jest wyjątkowa zarówno na tle prezentowanych w artykule pozostałych komór grobowych, jak i w skali regionu. Zasadniczo w tej części Wielkopolski nie mieliśmy do czynienia z takich rozmiarów realizacjami, poza kreacjami spektakularnymi, jak krypta pod kościołem św. Marcelina w Rogalinie, co jednak ma uzasadnienie z racji arystokratycznego charakteru tej fundacji. Brak dekoracji, wyjątkowa wizualna surowość krypt brodnickich, nieobecność symboli religijnych i wanitatywnych wpisuje się w tradycję puryzmu formy. Zwraca jednak uwagę ogromna dysproporcja w wykończeniu tych skądinąd najważniejszych dla rodziny pomieszczeń, w porównaniu z ogromnym pietyzmem, jaki włożono w urządzenie wnętrza kościoła. Pewną nawiązką wydaje się być umieszczona w ścianie prezbiterium piaskowcowa, neogotycka tablica z popiersiami Stanisława i Zofii wykonana przez Mieczysława Lubelskiego (1887–1965), eksponująca ich cnoty: „Służąc sercem i pracą z wiarą i nadzieją Bogu, Ojczyźnie i bliźnim”.

⁸ W krypcie powinna się znajdować również trumna Jakuba Moraczewskiego (1875–1876), syna Stefana.

Współcześnie krypty nie są udostępniane (nawet przy okazji święta zmarłych), wobec czego świadomość ich istnienia, jak również faktu znaczenia osób tu pochowanych, jest znikoma. Nowszą, bo XX-wieczną inicjatywą, było umieszczenie na ścianie zewnętrznej prezbiterium, pomiędzy dwiema przyporami, krzyża, a po obu jego stronach, prostych tablic epitafijnych:

Strona lewa	Strona prawa
† / WACŁAW MAŃKOWSKI / SODALIS MARIANUS / UR. 10.X.1850 R. / UM. 20.IV.1909 R.	† / ANTONINA CHŁAPOWSKA / DZIECKO MARJI / UR. 23.XII.1852 R. / UM. 28.IV.1936 R.
† / KAZIMIERZ MAŃKOWSKI / SODALIS MARIANUS / UR. 17.VIII.1882 R. / UM. 15.1.1909 R.	† / ZOFIA Z JACZYŃSKICH / UR. 1871 R. UM. 20.VII.1952 R. / JAN CHŁAPOWSKI / UR. 1863 R. / UM. 2.VII.1919 R.
† ZOFIA Z KURNATOWSKICH / UR. 1824 R. UM. 21.VII.1908 R. / STANISŁAW CHŁAPOWSKI / UR. 1822 R. UM. 30.IX.1902 R.	† / WANDA Z CZERWIŃSKICH / UR. 30.IX.1915 R. UM. 15.III.1993 R. / STANISŁAW CHŁAPOWSKI / UR. 3.II.1903 R. UM. 13.XII.1971 R.
† / ZOFIA Z EUSTACHÓW / UR. 22.IV.1876 R. UM. 18.IV.1955 R. / WINCEN TY PRUS-GŁOWACKI / UR. 18.X.1864 UM. 1.I.1925 R.	† / JANINA SÖDERLUND / CHŁAPOWSKA / UR. 3.III.1949 R. UM. 11.IX.2004 R.

Tablica Zofii z Jaczyńskich Chłapowskiej jest symboliczna, gdyż ta pochowana została w Podkowie Leśnej koło Warszawy. Poza pochówkami w kryptach wspomnieć należy o pochówkach ziemnych w pobliżu kościoła. Za prezbiterium znajdują się cztery groby. Dwa nowsze proboszczów i najważniejszy – Józefa Wybickiego (1747–1781) oraz jego żony Estery Wierusz-Kowalskiej (1766–1824) i syna Łukasza Aleksandra (1786–1812). W 1923 r. prochy twórcy polskiego hymnu zostały przeniesione do Krypty Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu. W Brodnicy pozostał jedynie nagrobek. Fakt, iż w należących do Wybickiego Manieczkach nie było ani kościoła, ani cmentarza spowodował, że pochowano go w Brodnicy. Ówczesny drewniany kościół widać nie posiadał krypty, skoro zdecydowano się na inhumację za prezbiterium. W ten sposób kościół brodnicki zyskał znamiona regionalnego mauzoleum bohatera szczególnie ważnego dla polskiej kultury narodowej. Fakt, iż już w podziemiach pochowano m.in. Stanisława

Egberta Koźmiana, członków rodziny Chłapowskich, Mańkowskich i Wilczyńskich powoduje – biorąc pod uwagę społeczne znaczenie tych osób już za ich życia – że brodnicka świątynia w pełni zasługuje na miano regionalnego panteonu.

Głuchowo

W 1751 r. Adam Kołaczkowski wspólnie z żoną Katarzyną z Zakrzewskich ufundowali murowany kościół parafialny p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Głuchowie. Zastąpił on drewnianą świątynię z 1610 r. Nowa fundacja ma kształt krzyża łacińskiego. Prezbiterium jest nieco szersze od nawy. Od zachodu wzniesiono wieżę z kruchtą. W 1904 r. kościół rozbudowano, dodając do niego dwie zakrystie przy prezbiterium oraz dwie czworoboczne kaplice. Pod północną kaplicą usytuowano kryptę rodziny Żółtowskich. Wejście do niej umieszczono na zewnątrz. Otrzymało ono dekoracyjną oprawę w formie gierowanej archiwolty ujmującej podwójne, żeliwne drzwi i zamurowane nadświetle, zwieńczone naczółkiem z płyciną i umieszczonym w nim napisem *REQUIESCANT IN PACE* oraz herbem Ogończyk. W górnej części naczółek ma formę spływów wolutowych zwieńczonych krzyżem. Archiwolta łączy się gzymsem koronującym boczne elewacje. Przedsionek jest stosunkowo płytki. Krypty składają się z dwóch pomieszczeń. Pierwsza sala jest obecnie pusta. Nakryta jest dużą kolebką, w którą wstawiono poprzecznie dwie niskie arkady, co spowodowało, że wnętrze ma układ trzynawowy. Posadzka pokryta jest żółtymi i czarnymi płytkami. Po stronie wschodniej umieszczono kolejne schody prowadzące do drugiej, zasadniczej krypty rodziny Żółtowskich. Ta nakryta jest kolebką Kleina. Oba pomieszczenia mają kształt zbliżony do kwadratów. Uwagę zwraca duża różnica wysokości między obu salami. Wydaje się, że pierwsza, obecnie przysadzista sala, była pierwotnie głębsza i stanowiła zasadniczą kryptę grzebalną. Fakt, iż znalazła się nad nią dobudowana kaplica, może wskazywać, że właśnie ze względu na jej obecność zdecydowano się na rozbudowę kościoła o symetryczne elementy. Posadzka sali została następnie zasypana i podwyższona. Co stało się z trumnami? W tym momencie należy przybliżyć kilka faktów historycznych. W 1762 r. Kołaczkowsky sprzedają dobra głuchowskie Rostworowskim, by ponownie w latach 1781–1786 zostać ich właścicielami. W kolejnej dekadzie wieś należała do rodu Gliszczyńskich, od 1803 r. do Knollów, a następnie Droszewskich. W 1825 r. przeszła w ręce Koszutskich, a w 1850 r. Jaraczewskich. Po kolejnym ćwierćwieczu majątek nabyła rodzina Żółtowskich, w której posiadaniu był do 1939 r. Zatem od momentu budowy kościoła do jego przebudowy mijają 153 lata, więc z pewnością dokonywano w tym okresie pochówków w kryptcie.



Ryc. 4. Wejście do krypty Żółtowskich, fot. E.P., 2020 r.



Ryc. 5. Wnętrze krypty Żółtowskich, fot. E.P., 2020 r.

Poza zidentyfikowanymi szczątkami posiadamy pośrednie informacje o wcześniejszych pochówkach w tym miejscu. Wskazują na to wmurowane w ściany kościoła tablice epitafijne Macieja Kołaczkowskiego (1727–1767), Tekli z Rudnickich Błociszewskiej (1779–1817), Salomei z Majewskich Jaworskiej († 1819), Bonawentury Koczorowskiego (1768–1821) i jego żony Ludwiki ze Szanieckich (1774–1858), Juliana Jaraczewskiego (1797–1867) i jego żony Antoniny z Koszutskich (1809–1873).

Pewne jest, że pochowano w krypcie kościelnej Koczorowskiego Juliana i Antoninę Jaraczewskich⁹ – na to wskazują relacje prasowe. Nie udało się ich jednak zidentyfikować wśród znajdujących się w krypcie trumien. Te zaś umieszczono w drugiej sali w dwóch kondygnacjach – co było zabiegiem wtórnym. Pierwotnie zakładano, iż znajdują się w niej cztery trumny, za czym przemawia umieszczenie w połowie szerokości pomieszczenia kutego płotu, za którym umieszczono skrzynie. Współcześnie płot został podzielony na mniejsze kwatery i wykorzystany jako wsporniki dla żelaznych belek, na których oparto trumny. Pod ścianą szczytową znalazły się dwie trumny ustawione w poprzek sali. Z prawej strony – w obu kondygnacjach – po dwie wzdłuż ściany. W centrum pomieszczenia – również po dwie w analogicz-

⁹ „Kurier Poznański” 1873, R. 2, nr 47, s. 4.



Ryc. 6. Trumny w krypcie Żółtowskich, fot. E.P., 2020 r.

nym układzie piętrowym i dwie wzdłuż lewej ściany. Mimo iż trumny stały na posadzce, niemal wszystkie zachowane są w bardzo dobrym stanie. W krypcie znajduje się 12 trumien. Dotychczas udało się zidentyfikować trumny: Stanisława Żółtowskiego (1809–1867), Henryka Żółtowskiego (1870–1937), Seweryny z Ponińskich Żółtowskiej (1818–1899), Anny Żółtowskiej (1840–1857), Gabrieli z Niemojowskich Żółtowskiej (1848–1820), Adama Żółtowskiego (1866–1934) i Stefana Żółtowskiego (1839–1901).

Najmłodszymi i najskromniejszymi są wykonane z litego dębu trumny Adama i Henryka. Obie mają prostą formę i wyjątkowo wysokie wieka, które w połowie wysokości zdobi pas perełkowania. Obie mają żeliwne lwie łapy i także uchwyty. Najbardziej okazałe trumny znajdują się w tyle krypty. Uwagę zwraca ich bardzo duża wysokość i szerokość. Są wyjątkowo bogato zdobione – wzdłuż długich boków umieszczono wieńce laurowe ze wstążkami, w narożach rodzaj stylizowanych kartuszy z labrysami i umieszczonymi w tarczy skrzyżowanymi, odwróconymi pochodniami. Na wieku obu bardzo szeroki krzyż z motywami roślinnymi. Współcześnie obie trumny pokryte są patyną i dużą ilością zabrudzeń, jednak widoczne pod nimi są liczne fragmenty

złożone. Najcenniejszą z artystycznego punktu widzenia jest trumna Anny Żółtowskiej. Dolna część ma wklęsło profilowane krawędzie. Opiera się na masywnych, werystycznie oddanych lwich łapach. W narożach umieszczono stylizowane, mięsiste apliki roślinne. Niezwykle bogatą dekorację otrzymało zwieńczenie spodniej części trumny – wprowadzono tu bardzo szeroki pas ornamentalny z motywem przenikających się perełkowanych taśm tworzących duże i mniejsze okręgi wypełnione dekoracją roślinną. Na narożach umieszczono liście akantu. Równie bogate jest wieko, którego ściany boczne są lustrzanym odbiciem podstawy. Na krawędziach przy podstawie umieszczono sześcioramienne gwiazdy, a w narożach przestylizowane wolutowe, przypominające rozwinięty pergamin apliki z rzędem cekinów, ujmowane przez przenikające się pędy akantu. Na krótszych bokach zwrócone są one ku sobie, tworząc układ antytetyczny. Podłużne krawędzie zdobią ażurowe, szerokie, wydłużone apliki złożone z geometrycznie przecinających się pędów mięsistego akantu, w centrum łączące się z niewielkim owalem, w którym znalazł się stylizowany kwiat. Górną część wieka ozdobiono szerokim pasem złożonym z wrzecionowatych, wypukłych aplik, natomiast krawędź wieka – rzędem stylizowanych lilijek i centralnie umieszczonym krzyżem. Trumnę wykonano z blachy malowanej w sposób imitujący barwę czarnego, żyłkowanego marmuru. Wszystkie elementy dekoracyjne, łącznie z masywnymi uchwytnymi – były złożone. Pozostałe trumny są zdecydowanie skromniejsze i wpisują się w stylistykę opisanych wcześniej sarkofagów należących do Koźmianów.

Rodzina Żółtowskich, poza Głuchowem, była właścicielem pobliskich dóbr Jarogniewice. W powiecie kościańskim zamieszkiwali również w Czaczu, a nieco dalej – w Ujeździe pod Grodziskiem Wielkopolskim. Wszystkie wymienione majątki należały do najokazalszych siedzib ziemiańskich w Wielkopolsce. Członkowie rodu – w przeciwieństwie do Chłapowskich – utrzymywali o wiele bliższe kontakty z Berlinem. Ich siedziby pod względem wystroju były niezwykle efektowne.

W przypadku Głuchowa mamy do czynienia z istnieniem wcześniejszej krypty i koniecznością jej powiększenia na potrzeby licznej rodziny. Wydaje się, że przy tej okazji starsze trumny zostały zamurowane u podstawy pierwszej z sal, stąd dzisiejsza jej przysadzistość. Jednocześnie podział na trzy nawy sugeruje jej wykorzystanie jako przestrzeni dla bardziej współczesnych pochówków. Zasadniczo wszystkie trumny powstałe do końca XIX w. posiadały dołączone do nich, nawiązujące formą do płaszców herbowych, tarcze z personaliami zmarłych. Fakt nieumieszczenia trumien w oddzielnych niszach, lecz wprost na posadzce z żółto-brązowo-czarnych płytek, oraz znaczące walory dekoracyjne trumien świadczą o większej niż w przypadku

Chłapowskich i Mańkowskich, „ekspozycyjnej” funkcji krypt głuchowskich. Bardzo dobry stan ich zachowania wskazuje na podejmowanie działań zabezpieczających je przed zniszczeniem. Wykorzystanie połączonych aplik również należy odczytać jako element służący budowaniu splendoru rodu.

Łęki Wielkie

Najbardziej reprezentacyjną formę przybrało mauzoleum rodziny Kęszyckich w miejscowości Łęki Wielkie¹⁰, jest to bowiem wolno stojąca kaplica grobowa z kryptą w partii podziemnej. Klasycystyczna kaplica nawiązuje formą do świątyni w stylu doryckim. Wzniesiona została w południowo-wschodnim narożu terenu przykościelnego, na sztucznie usypanym tarasie, co spowodowało, że wejście do krypty znajduje się na poziomie pobliskiej szosy od strony południowej. Kaplica wykonana została z bloków piaskowcowych. W fasadzie dominują dwuskrzydłowe drzwi zwieńczone wydatnym nadprożem z motywem kimationu. Po bokach umieszczono dwie kanelowane kolumny z przysadzistymi akantowymi kapitelami, dźwigające naczółek, w którego centrum znalazł się herb Nowina ujęty akantowymi wolutami. Poniżej umieszczono napis „GROBOWIEC KĘSZYCKICH”. We wnętrzu kaplicy wprowadzono neoromańską arkadę, a w niej kamienny ołtarz, na którym ustawiono rzeźbę Chrystusa będącą kopią dzieła Bartela Thorvaldsena. We wnętrzu znajdują się trzy tablice epitafijne:

- na czele mensy: „ŚP / Z KĘSZYCKICH ELŻBIETA CETKOWSKA / PRIMO VOTO PONIKIEWSKA / UR. 1896r ZM 1979r / POWSTANIEC WIELKOPOLSKI 1918r / ODZNACZONA MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI / OBROŃCA HELU 1939r / ODZNACZONA KRZYŻEM WALECZNYCH / PROSI O MODLITWĘ
- z prawej strony ołtarza: „Ś † P / Stanisław / Ponikiewski / ppor Kawalerii / ur. 21. 3. 1918 / Stracony przez Hitlerowców / 9. 4. 1945 / w Obozie Koncentr. Dora / pochowany tam w wspólnym grobie / Prosi o modlitwę / Matka
- z lewej strony ołtarza: „Ś † P / Józef / Ponikiewski / por. mar. / ur. 29. 11. 1916 / zginął na Polu Chwały / jako adiutant Naczelnego Wodza / z nim razem w Gibraltarze / 4. 7. 1943 / pochowany na Cm. Lot. Polskich / w Newark Anglia / Prosi o modlitwę / Matka

¹⁰ Poza Łękami Wielkimi kaplica grobowca Kęszyckich znajduje się w Błociszewie niedaleko Śremu. Rozmiarami zdecydowanie mniejsza, posiada podziemną kryptę. Spoczywa w niej co najmniej 13 osób, lecz w chwili obecnej pozostaje niedostępna.



Ryc. 7. Kaplica grobowa Kęszyckich, fot. E.P., 2020 r.

Wieś w 1882 r. nabył Józef Zawadzki¹¹. Od 1907 r. właścicielami byli Kęszyccy, którzy władali majątkiem do 1939 r. Czas powstania mauzoleum należy ustalić na około 1910 r. – na pewno ukończono je przed wybuchem wojny. Wcześniej wykorzystywano do pochówków krypty, które znajdowały się po południowej stronie kościoła. Obecnie wejście do nich zostało trwale zablokowane. W krypcie pod kaplicą znajdują się trumny: Józefa Kęszyckiego (1852–1913), Heleny z Petzoldów Kęszyckiej (1870–1937), Edwina Kęszyckiego (1897–1915), Zygmunta Kęszyckiego (1903–1939), Karola Joachima Kęszyckiego (1905–1985), Maksymiliana Kęszyckiego (1909–1947), Krystyny z Meysztowiczów Kęszyckiej (1913–1990), Elżbiety z Kęszyckich Kęszyckiej (1915–1981), Grażyny z Kęszyckich Nowak (1942–2014) i Marii Kęszyckiej.

Grobowiec Kęszyckich powstał w XX w., jednak został uwzględniony za sprawą pochowania w nim osób urodzonych w poprzednim stuleciu. Jego forma stanowi świadomą archaizację, co uznać należy za świadomą próbę stworzenia wrażenia dłuższej, aniżeli faktyczna, obecności rodziny w miejsco-

¹¹ M. St., *Łęki Wielkie*, [w:] *Słownik geograficzny ziem Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, red. F. Sulmierski, B. Chlebowski, Warszawa 1884, s. 664.



Ryc. 8. Wnętrze kaplicy Kęszyckich, fot. E.P., 2020 r.

wości. Współcześnie wnętrze krypty zostało całkowicie zmienione poprzez zamurowanie wszystkich trumien ściankami w układzie podkowiastym. Trudno zatem – wobec braku dostępnych źródeł – mówić o formie trumien. Kęszyccy swą siedzibę mieli w pobliskim Karczewie. W Łękach wybudowali skromny, parterowy dworek, kaplica grobowa stanowiła zatem największą ich fundację budowlaną i zdecydowanie nawiązywała do wzorców monumentalnych założeń funeralnych, służących spotkaniom rodzinnym przy okazji komemoracji.

Miejsca spoczynku stanowią jeden z najważniejszych aspektów kultury. W XIX w. ogromną rolę odgrywają narodowe panteony, cmentarze, miejsca pochówku wybitnych postaci. Stanowiły one miejsca istotne z punktu widzenia zachowania tożsamości narodowej. Dość wspomnieć monumentalne w swej oprawie uroczystości związane ze sprowadzeniem szczątków ks. Józefa Poniatowskiego (1814), Tadeusza Kościuszki (1817) i Jana Henryka Dąbrowskiego (1818)¹². Organizowane na trasach konduktów żałobnych uroczystości były zbiorowymi manifestacjami patriotycznymi. Budowane

¹² M. Piotrowska, *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań 2011, s. 181.



Ryc. 9. Wnętrze krypty Kęszyckich, fot. E.P., 2020 r.

w kościołach *castrum doloris* były szczegółowo opisywane przez ówczesną prasę, co też przyczyniało się do upowszechnienia określonych tradycji funeralno-komemoratywnych. Ostatnią wielką uroczystością pogrzebową, która sięgała do tradycji królewsko-hetmańskiej, był ponowny pochówek szczątków Kazimierza Wielkiego. Uroczystość, na którą udała się delegacja Księstwa Poznańskiego, była relacjonowana przez prasę, a w pamięci potomnych utrwalona dzięki okolicznościowej broszurze autorstwa Ignacego Danielewskiego opisującego specyfikę ceremonii. W późniejszym okresie w mniej okazały sposób celebrowano pamięć o bohaterach powstania 1848 r. Szczególnie liczne patriotyczne obchody funeralne pojawiają się w Wielkopolsce w latach sześćdziesiątych XIX w. (m.in. ku pamięci Joachima Lelewela, Tytusa Działyńskiego, Gustawa Potworowskiego). Poza budowaniem więzi narodowej, manifestowaniem patriotyzmu i okazją do poruszania kwestii politycznych, wyraźnie wskazywały na zmianę rozłożenia akcentów symbolicznych. W większym stopniu eksponowano działalność osób, ich zasługi, wskazywano na zasady, którymi się kierowały, rzadziej natomiast chociażby wielkie osią-

gnięcia czynu militarnego, w tym wielkich bitew (poza wiktoria wiedeńską będącą stałym, ponawianym tematem wielu uroczystości). W kontekście tych uroczystości trzeba zwrócić uwagę na wyraźne wyeksponowanie, zwłaszcza w Wielkopolsce, roli ziemiaństwa, które przejęło w wielu przypadkach rolę nośnika tradycji narodowej. Potwierdzeniem tego były licznie powstające w wiejskich dworach rodzinne lamusy, w których poczytne miejsce zajmowały pamiątki związane z ważnymi dla historii i kultury narodowej postaciami. Specyfika Wielkopolski, a więc nie największych obszarowo majątków ziemskich, powodowała, że poszczególne rody bardzo mocno przywiązywały się do miejsc. Stąd powstawanie lokalnych nekropolii, budowa krypt rodzinnych, które służyły wzmacnianiu jeszcze większego powiązania z ziemią. Wiele z nich budowano w miejscu już istniejących, które najczęściej powiększano. Przyglądając się tradycji funeralnej w Wielkopolsce, warto zwrócić uwagę, że większość tego typu miejsc nie posiadała szczególnie bogatego wystroju. Zasadnicze krypty były wręcz ascetyczne, co stanowiło kontrast z nierzadko bardzo bogatymi trumnami. Rodzinne nekropolie były legitymizacją dziedziczenia i służyły budowaniu mitu „starożytności” rodu. Stanowiły rzeczywiste świadectwo historycznego trwania. Owa „materialność” wzmacniana była epitafiami, głównie w formie tablic, które umieszczano w przestrzeni wspólnej, najczęściej na ścianie kościoła, tak jak w Głuchowie, gdzie kaplica Żółtowskich stała się przestrzenią eksponowania pamięci.

Podjmując temat tradycji funeralnej, zwłaszcza XIX-wiecznej, podkreślić należy bardzo niewielki w gruncie rzeczy stopień zbadania tego zjawiska¹³. Zagadnienie krypt jest niemal całkowicie niepodejmowane w refleksji naukowej. Problemem tego jest w pierwszym rzędzie brak ich inwentaryzacji, co wynika ze specyfiki tychże miejsc oraz bardzo kosztownych działań, które należałoby podjąć, by zabezpieczyć zarówno szczątki, jak i chociażby trumny. A przecież to tradycje sepulkralne mówią nam najwięcej o kulturze. Częstą praktyką jest opróżnianie krypt przy okazji prac renowacyjnych świątyń, czemu nie towarzyszą żadne badania i inwentaryzacje. Wiele cennych z historycznego i artystycznego punktu widzenia świadectw materialnych ulega zniszczeniu. Równie częste jest zasypywanie krypt lub trwałe blokowanie dostępu do nich. W nielicznych przypadkach jednak krypty nadal funkcjonują

¹³ Poza opisem krypt jasnogórskich, wawelskich czy szczucińskich, w większości mamy do czynienia tylko z opracowaniami przyczynkowymi. Pod tym względem interesujące i cenne jest opracowanie Marka Grzegorza Zielińskiego, *Cmentarze, krypty, płyty nagrobne i epitafia w Chełmnie XVI–XVIII w.*, Chełmno 2016. Dotyczy co prawda jednego miasta, ale aspiracjami wydawnictwa jest ujęcie kompleksowe w odniesieniu do dużego stosunkowo obszaru. Pojawiają się również bardziej jednostkowe analizy, jak praca Piotra Jakuba Starzyka, *Krypty kościelne i cmentarze przykościelne kieleckiej parafii kolegiackiej w latach 1735–1796*, Kielce 2007.

jako miejsca grzebalne bądź też są dostępne dla zwiedzających, co pokazuje z jednej strony fascynację sferą tanatologiczną, z drugiej zaś – możliwości wyeksponowania potencjału edukacyjnego i poznawczego tego rodzaju miejsc.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

„Kurier Poznański” 1873, R. 2, nr 47, s. 4.

Pogrzeb śp. St. Koźmiana, „Dziennik Poznański” 1885, R. 27, nr 97, s. 1–2.

Tablice epitafijne z krypt kościelnych w Brodnicy, Głuchowie i Łękach Starych.

Opracowania

Gołębiowska Zofia, *Stanisława Egberta Koźmiana związki z Lubelskiem*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1944*, red. A. Koprucki, Lublin 2005, s. 191–221.

Klein Almuth, *Funktion und Nutzung der Krypta im Mittelalter. Heiligenspruch und Heiligenverehrung am Beispiel Italien*, Wiesbaden 2011.

Piotrowska Magdalena, *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań 2011.

Rutyna Magdalena, *Cmentarz jako nośnik pamięci indywidualnej i grupowej*, Warszawa–Zielona Góra 2015.

St. M., *Łęki Wielkie*, [w:] *Słownik geograficzny ziem Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, red. F. Sulmierski, B. Chlebowski, Warszawa 1884, s. 664.

Starzyk Piotr Jakub, *Krypty kościelne i cmentarze przykościelne kieleckiej parafii kolegiackiej w latach 1735–1796*, Kielce 2007.

Zieliński Marek Grzegorz, *Cmentarze, krypty, płyty nagrobne i epitafia w Chełmnie XVI–XVIII w.*, Chełmno 2016.

SUMMARY

Sic transit gloria mundi – crypts of selected southern landscapes of the Southern Wielkopolska

The aim of the article is to present the history of selected crypts of the gentry families of southern Wielkopolska: Brodnica (belonging to the Koźmian and Chłapowski families); Głuchowo (Żółtowski family); Łęki Wielkie (Kęszycki family). The text takes up the topic of the typology of crypts, their creation and expansion, the variety of forms, decoration of coffins, artistic expression, symbolic and cultural meaning. The specificity of Wielkopolska crypts is associated with a very strong sense of attachment to the family property, therefore establishing ancestral necropolises served to strengthen the emotional ties with the region. In selected cases, the construction of the crypts was of prestigious importance, as in the case of the Koźmianów crypt in Brodnica, which was located near the burial of the creator of the Polish anthem, Józef Wybicki. The crypt, as a special form of a cemetery, has grown into multiple associations that are subject to modification. The contextual background for the analyzes is the tradition of funeral patriotic and anniversary celebrations widespread in Wielkopolska in the 19th and early 20th centuries. The places analyzed in the text belong to families that are unrelated and relatively distant from each other. However, they testify to the existence of a common funeral pattern. The fact that two of the three crypts have been used continuously since the beginning of the 19th century proves the durability of the tradition of this type of burial.

Keywords: crypts, gentry, Wielkopolska, coffins, Brodnica, Głuchowo, Łęki Wielkie